

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Marcina Papieża.  
Jutro: Giertrudy.  
Pojutrze: Stanisława Kostki.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 25 zach. 4 4.  
Jutro „ „ 7 26 „ 4 2.  
Pojutrze księ. ws. 2 27 za. we dnie.

## O odbudowaniu Polski

mającą znowu hakatyści po gazetach, straszając łatwowiernych »landsmanów« rzekomymi knowaniami Polaków przeciwko Niemcom i Prusom i napędzając nastraszonych w nastawione sieci hakatyzmu. Jedną z gazet, będącą nawet urzędowym organem, rozwodzi się w tej mierze jak następuje:

»Myli się i grzeszy nieznajomością ludzi i stosunków, kto sądzi, że politycy polscy zaniechali usiłowań, zmierzających do odbudowania Polski. Wprawdzie nie można zwracać uwagi na wszystko, eo o tem piszą gazety. Tak ogłosiła niedawno pewna gazeta paryzka artykuł jakiegoś Rosyanina, który zapowiada odbudowanie Polski w granicach, w których lud mówi po polsku. Ta nowa Polska ma obejmować Królestwo, Galicyę i zabór pruski. Rosyanin ten utrzymuje, że Austria godzi się na ten pomysł, Rosya jest mu rzekomo przychylna, a nawet cesarz Wilhelm ma być skłonny do pozbycia się Polaków, z którymi ma wiele kłopotów; dalej zaznacza, że Polska, odbudowana za zgodą Rosyi, pozostawałaby pod jej opieką, ale nie wierzy, żeby poważni politycy w Rosyi nosili się z podobnymi zamiarami.

Natomiast odkrywa światu straszne tajemnice polityków polskich z Galicyi, którym przypisuje nieustające zabiegi około odbudowania Polski, sięgającej od morza Bałtyckiego aż do morza Czarnego. Przed kilku laty był plan polityków polskich we Wiedniu bliźki urzeczywistnienia. Niejedno wyszło wówczas na jaw. Dziś, wobec najnowszej zmiany ministeryalnej w Austrii, warto wrócić do tej sprawy. Oto za ministerstwa hrabiego Badeniego omawiano w najściślejszym kółku możliwość zmiany następcstwa tronu w Austrii. Według sankcji pragmatycznej (rodzaju testamentu) z roku 1713 kraje dziedziczne domu habsburskiego przechodzić mają niepodzielnie na jednego członka rodziny na mocy pierwotności. Pragnąc spełnić gorące życzenie cesarza Franciszka Józefa, chciano sankcją pragmatyczną zmienić w ten sposób, aby korona przejść mogła na wnuka cesarskiego, syna arcyksiężnej Waleryi. Ze strony zagranicy nie spodziewano się oporu. Bismark, jedyny mąż, któryby bez ogródki potępił podobne zamiary, nie był już w urzędzie. W Austrii nie obawiano się przeszkód, a Węgry dążyły się pozyskać za cenę korzyści przy odnowieniu ugody i te korzyści istotnie im przyznano. Najlepszy interes upatrywali przeciw politycy w tem, żeby prawowity następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, został dziedzicznym monarchą Galicyi pod opieką cesarza austriackiego; byłby to związek Królestwa Polskiego.

Trudno pojąć, że najwyższe koła we Wiedniu zgodziły się na podobne zamiary, a przecież tak było istotnie. Zgodziły się na ten plan także Węgry i politycy polscy sądzili już, że są u celu, kiedy w skutek nieznanego dotąd przypadku rzecz wyszła na jaw i wywołała w kołach interesowanych niezadowolenie. Skutek był ten, że nie ma już mowy o zmianie sankcji pragmatycznej. Węgrom pozostały bądź co

bądź korzyści, jakie uzyskali przy zawieraniu ugody, ale Polaków zawiodły nadzieje. O powołaniu arcyksięcia do rządów w Galicyi nikt już nie myśli, więc też połączone z tym pomysłem plany odbudowania Polski upadły na razie.

Ale usiłowania polskie nie ustają. Ponieważ Austria już ich nie popiera, przeto zręczni panowie zwrócić się do Petersburga, aby na innej drodze dojść do wytkniętego celu. Chociaż Polaków i Rosyan dzieli przepaść niechęci, istnieje możliwość zbudowania mostu ponad tą przepaścią, a pojednanie między Polakami i Rosyanami jest prawdopodobne.

Nieprzyzwyczajona i bez porównania silniejsza niż niechęć do Rosyan jest nienawiść Polaków do Prus i Niemiec. Ta nienawiść nie dopuszcza do jakiegokolwiek ugody z Niemcami i jest tak silna, że nawet ułatwia zbliżenie się między Polakami i Rosyanami. Nienawiść do Niemiec napędza serca wszystkich Polaków, a jeżeli kiedyś w jakiegokolwiek postaci urzeczywistni się myśl odbudowania państwa polskiego, będzie ono najwięcej zagrażało Prusom i Niemcom, które ujrzą w swoim sąsiedztwie nieprzejednanego wroga, gotego kosztować zniemawidzonej rzeszy niemieckiej rozszerzyć własną potęgę. Wobec tego powinni Niemcy pilną zwrócić uwagę na knowania, które Polacy uprawiają nietylko we Wiedniu, lecz także w Petersburgu celem przywrócenia Królestwa Polskiego.

Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby jaki lekki Michałek niemiecki po przeczytaniu takiego artykułu dostał od strachu drżączki i, zaciągawszy się w szeregi walecznych »Vaterlandesvertheidigerów« hakatystycznych, począł ujadać na Polaków i gotów był rządowi przyznać, czego by sobie tylko życzył na pomnożenie wojska i powiększenie marynarki, a zdaje się, że tym razem hakatystom jedynie o to chodzi. My za to tem spokojniej powiedzieć możemy: Strachy na lachy! Koń srokacz — żona Magda, jak Bóg chce, to i tak da!

## Z pola walki.

Armia angielska w Ladysmith podda się lada chwili, taką wiadomość przynoszą dzienniki francuskie.

Według tego generał angielski White wystrzelał już całą amunicję i widzi się zniewolonym do poddania.

Generał French pojechał stąd umyślnie do Kapsztatu, aby o tem uprzedzić generała Bullera i mu przedłożyć warunki kapitulacji. Burowie pozwolili na ten wyjazd i obecnie czekają na jego powrót. Generał French miał uwiadomić Bullera, że Anglicy mogliby jeszcze zrobić wycieczkę z miasta przeciw Burom i próbować, czyby się nie powiodło linii Burów przełamać, ale i w takim razie na powodzenie liczyć nie sposób, bo Burowie mający artylerię i konnicę nader liczną dopędziliby Anglików i wystrzelali.

Dzienniki belgijskie otrzymały potwierdzenie tej wiadomości i oprócz tego telegram, że pod Ladysmith wystrzelali Burowie cały pułk konnicy angielskiej, która nieopatrznie dostała się w zasadzkę; 600 angielskich żoł-

nierzy albo padło, albo rannych, 300 koni zabrali Burowie.

Oczywiście dzienniki angielskie nie o tem nie wiedzą. Do Londynu donoszono z Ladysmith, że tam panuje spokój niczem nie zamącony i że tylko bombardowanie miasta rozpoczęło się od nowa, ale bomby nie trafiają.

Dziennik angielski »Times« zaprzecza jednakowoż wiadomości o zwycięstwach Anglików pod Ladysmith i pisze, że były utarczki dość szczęśliwe dla Anglików, ale nie takie, o jakich zrazu donoszono. Donosi także, że generał White spodziewa się odsieczy.

Londyn, 9 listopada. Parowiec angielski »Roslin Casete« przywiózł dwa bataliony piechoty angielskiej i kilkunastu oficerów do Kapsztatu. Wojsko natychmiast udało się do Durbanu. Parowiec »Persia«, wiozący szwadron dragonów i 160 piechoty, musiał zawinąć do portu Capverde, bo się maszyna popsowała.

## Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Wyspy Samoa, które teraz Anglia i Ameryka Niemcom odstąpiły, nie przedstawiają dla nas żadnej nadzwyczajnej korzyści, ale dla młodej floty niemieckiej będą na Oceanie pewnym punktem oparcia. Rozdmuchają one też jeszcze więcej zapaly Niemców do olbrzymiej floty. Za to, że hr. Bülow, jako minister spraw zagranicznych, doprowadził do skutku nabycie wysp, nadał mu cesarz wielki krzyż orderu czerwonego orła, a hr. Hatzfeldowi, niemieckiemu ambasadorowi w Londynie, brylanty do orderu czarnego orła. Anglia może dla tego zrobić z Niemcami przy wyspach Samoa tak gładki interes, aby sobie zyskać ich sympatyę w zatargu z Transwalem. Zdaje się, jak gdyby się stósunki Anglii z Niemcami na lepsze zmieniły, bo cesarz Wilhelm podobno już 17 bm. wyjedzie z cesarżową i dziećmi do Kilonii, a ztamtąd do Anglii. Zabawi tam pięć dni, minister hr. Bülow pojedzie także z nim. Jeszcze w ostatnich dniach miała królowa angielska Wiktorya wysłać ponowne prośby do Berlina, aby cesarz swój przyjazd przyspieszył. — Im więcej Niemcy będą rozszerzały swe kolonie po całej kuli ziemskiej, tem więcej będzie trzeba łożyć na wojsko kolonialne, aby w tychże koloniach porządek utrzymać. Dotychczasowe doświadczenia Anglików i Francuzów wykazują, że w Afryce i Azji można na żołnierzy użyć tylko krajowców. Europejczycy jako żołnierze nie wytrzymują tamtejszego klimatu. Przebywają tam w mundurze najdłużej 2 do 3 lat, potem trzeba ich zlużować innymi. Będą więc i Niemcy mieli nie mało kłopotu ze swemi koloniami.

— Oficerowie niemieccy nie mają obecnie otrzymać urlopu jeżeli chcą udać się do Afryki. Rządowi chodzi o to, aby mu nie zarzucano naruszania neutralności. — Mimo to różni awanturnicy spieszą na pole walki.

— Po zaprzysiężeniu rekrutów pułków gwardyjskich w Berlinie, wziął cesarz na bok generałów i osobną do nich wygłosił przemowę. Podług ostatnich wiadomości wypowiedział cesarz życzenie, aby oficerowie bądź to w służbie czynnej zostający, bądź też odsta-



wieni do dyspozycji albo wysłużeni nie udawali się na wojnę w Afryce. Cesarz pragnie, aby i w tem okazała się ścisła neutralność Niemiec.

— Car z carową i córeczkami opuścił Poczdam w środę wieczorem o godzinie 9 i wyjechał ku Warszawie. Gazety berlińskie przypisują tym odwiedzinom dość wielkie znaczenie polityczne. Nietylko cesarz z cesarzem, ale także hr. Bülow z hr. Murawiewem mieli bardzo obszernie rozmawiać o sprawach politycznych. Z tego wnoszą, że musiało przyjść w głównych punktach do porozumienia między obu rządami. — Obie te podróże cara do Berlina i cesarza niemieckiego do Anglii zwracają na siebie uwagę Francuzów. Podobno z kół rosyjskich ktoś tak tłumaczy tę sprawę: Car, jak już pisano, nie chciał pono jechać wcale do Poczdamu, ale wprost z Darmsztatu do Kilonii i z tamtąd morzem ku Warszawie. Cesarz Wilhelm tymczasem prosił kilkakrotnie cara i hr. Murawiewa, żeby do Berlina zawitali. W końcu dał przez swego dyplomatę znać, że się będzie czuł obrażonym, jeżeli car, będąc w Niemczech, Berlin pominie. Z takiej obrazę mogłyby łatwo powstać zawikłania, prowadzące do wojny!!! Wtedy dopiero car zgodził się wracać na Poczdam. Tak piszą z Londynu do bawarskiej „Münchener Allgemeine Zeitung“.

— W sejmie bawarskim na zapytanie: co rząd myśli o nowych projektach floty, odpowiedział rząd bawarski krótko i węzłowato: Polityka zagraniczna znajduje się w bardzo dobrych rękach w Berlinie; Niemcy potrzebują dziś potężnej floty i rząd bawarski poprze tę sprawę.

— Sejm saski został zagajony zeszłego czwartku. W mowie tronowej położono nacisk na to, że rolnictwo saskie cierpi od lat wielu, stan jego nie polepsza się, bo bieda z brakiem robotnika w polu staje się z każdym rokiem większa.

— Garnizony wojskowe skupują zboże, słomę i siano tylko od okolicznych rolników. Ponieważ się wydało, że do prowiantów wojskowych zajeżdżają także handlarze zboża i udają, że są gospodarzami, więc rząd rozporządził, że garnizony w razach wątpliwych mają żądać od podejrzanych handlarzy, żeby

## Zuch Marysia.

(Ciąg dalszy.)

— Patrzał! Kołaczowej Marysi zabrakło kądzieli w izbie, chce chłopom chleb odbierać, — zawołał jeden z parobczaków.

— Maryś! czego ty się chłopskiej roboty imasz? Czy babskiej nie umiesz? — zagadnął drugi.

— Trza ci było spodnie po niebożczyku tatulu wciągnąć, bo ci w spódnicy nijako koło sągów się uwijać, jeszcze ci się gdzie zawadzi.

— Musi tyś się miała chłopakiem urodzić, jeno kogut zapał i zrobiła się z ciebie dziewczucha.

— Obaczysz, Maryś, że ci wasy jak dwa wiecheie urosną, jak tak zaczniesz z chłopami razem robić.

Marysia nie odpowiadała, choć przykre jej były te docinki. Układała drzewo, rozcierając od czasu do czasu ręce, bo mróz dokuczał nie żartem.

— Chodź do ras, to cię papierosem poczęstujemy; zaraz się rozgrzejesz! A może ty i sama nosisz kapciuch z tytuniem?

— Ona z nami gadać nie będzie, bo to wielga pani, na dwóch morgach. Powiedziała wczoraj mojemu tatulowi, że i swego gruntu nie sprzedaje, i tyle jeszcze na nim zarobi, że wszystkie gospodarke we wsi poskupuje, — odezwał się wysoki jak tyczka, dziobaty syn Małasa.

Wszystcy chłopcy wybuchnęli śmiechem.

Marysi lzy się w oczach zakręciły, i byłaby chyba odburknęła co Małasowi, ale wyręczył ją w tem Jasiek Witeczak, który przed chwilą do sągów podjechał i słyszał ostatnie przyeinki parobczaków.

— I czegoż tak wydziwiata nad dziewczuchą, jakbyś ją nigdzie nie widzieli? Wadzi wam to, że drzewo nakłada i bratu pomaga?

złożyli świadectwo urzędowe, że są rolnikami, a nie handlarzami. — Niech nasi gospodarze w okolicach garnizonów uważają na to; niech nie sprzedają zboża pod ręką handlarzom, ale niech sami zwożą wprost do garnizonów, a dostaną lepsze ceny.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Ks. kapelan Otton Langkau z Biskupca przeniesiony został jako komendarz do Lesin (na Mazurach). — Tegoroczna konferencja dziekanów we Fromborku odbędzie się 28 b. m.

**Chełmińska dyecezya.** Przeniesieni są: ks. wikary Antoni Bielski od kościoła św. Józefa w Gdańsku do Nowego, a ks. Antoni Kasprzycki z Nowego do Gdańska. Administrator probostwa w Czarnowie ks. Paweł Dunajski ustanowiony wikarym lokalnym w Lonkorzu, a ksiądz Józef Paszotta, odzyskawszy zdrowie, drugim wikarym w Tczewie.

**Moguncya.** 7-go bm. odbył się pogrzeb Biskupa Pawła Leopolda Haffnera. Obecni byli Biskupi z Trewiru, Limburga, Fuldy, Rottenburga, Spiry i Strasburga, Arcybiskupi z Fryburga i Bambergu, także Biskup Sufragan hr. Galen z Monasteru. Załobną sumę odpiawił arcybiskup fryburski Nöeber, mowę pogrzebową wygłosił biskup limburski Willi.

**Rzym.** Staraniem Ojca św. Leona XIII, za współdziałaniem rządu portugalskiego, otwarte tu zostało seminaryum portugalskie z dwunastu alumniami. Jak wiadomo stanęły tu w ostatnich dwudziestu latach seminaryum kanadyjskie, hiszpańskie, czeskie, ruskie, rumuńskie, armeńskie i maronickie. Polskie seminaryum już powstało przed tem, za rządów śp. Piusa IX, niemieckie (Germanicum) już przeszło 300 lata istnieje. — Z powodu roku jubileuszowego wybitym zostanie medal pamiątkowy z wyobrażeniem Papieża Leona XIII z jednej, oraz rakiem 1900 i napisem łacińskim z drugiej strony. Medal ów wykonanym zostanie w mennicy Watykanu i odbitym w trzech formach: złoty dla panujących i kardynałów, srebrny dla Bi-

Przecie was za ręce nie trzyma, możecie i wy nakładać.

— A tobie co do tego! Nie wolno nam gadać, czy co? Czy to ona święta, że z niej kpić nie dajesz? — zawołał młody Małas związając papierosa.

— Właśnie, że mi do tego, bo ona chrześna córka mojej matuli, i nie dam jej krzywdy robić! Tyś zły, że twemu tatulowi nie udało się wycygnąć od nich grantu, więc sobie kpiny z dziewczuchy robisz; ale pamiętaj, że ja umiem gęby ludziom zamykać, i swojej tu nie nadstawiaj, bo pożałujesz!

Małas odszedł do koni, odgrazając się Jaśkowi pod nosem. Umilkł w końcu, a z nim wszyscy inni. Wiedzieli, że Witeczak nie żartuje, a siły ma w jednej ręce więcej, niż inny w obydwóch.

Marysia z wdzięcznością spojrziała na Jaśka, który ciskał szczapy na sanie jak piórka, i zdawał się nie zważać nawet na dziewczynę.

Cięzka to była praca z temi sągami, trzeba się było nachodzić i napracować. Marysi to jednak nie zrażało, a i Antka umiała jakoś zachęcić.

Parobcy kpili sobie nieraz z dziewczyny, jak Witeczaka nie było, ale w końcu im się sprzykrzyło. Przywykli widzieć Marysię pracującą wytrwale w lesie, i dali pokój wszelkim żartom.

Po trzech tygodniach wywieziono sągi. W czwartym tygodniu zdarzyło się parę odstaw ze zbożem do kolei, dokąd i Antek bez Marysi, jeno pod opieką Jaśka Witeczaka pojechał. A po miesiącu Marysia z bratem mieli 20 rubli zarobionych.

— Nie będziemy ruszać tych pieniędzy, jeno je schowamy na sam spód zielonej skrzyni, — powiedziała Marysia; — za to, jak sprzedacie, matusio, wieprzka, to pokupujecie buty, trzewiki, odzienie, i owsa z parę korce dla koni, bo wiosna nadchodzi i trza w polu robić.

Tak się już przyzwyczaili słuchać Mary-

skupów i wysokich dostojników, bronzowy dla innych księży i wiernych.

**Rodzice polscy! ucztcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!!**

## Z blizka i z daleka.

\* **Olsztyn.** Dnia 23 listopada odbędzie się na tutejszej landraturze sejmik powiatowy, który między innymi zajmować się będzie naradami co do wyboru landrata. Po ustąpieniu dawniejszego landrata pana Kleemann, który zamieszkuje obecnie w Charlottenburgu, zarządza naszym powiatem komisarycznie landrat p. Kralmer z Dannenburg, w Saksonii. Pan ten przez trzy ćwiercie roku, jakie powiatem zarządza, zjednął sobie ogólny szacunek.

— Wachmistrz Buch przy drugim szwadronie tutejszego pułku dragonów obchodził w sobotę 25-letni jubileusz służby wojskowej. Jubilat otrzymał cenne podarunki, a składali mu życzenia podoficerzy i oficerzy, pomiędzy którymi nie brakło i generała brygady pana v. Schlippenbach.

— W piątek wieczorem około wpół do 8-mej było znowu wielkie zbiegowisko na rynku z powodu sprzeczki pomiędzy cywilnymi a wojskowymi. Dwóch cywilistów wyrwało jednemu sierżantowi z pułku artylerji nr. 73 pałasz i zupełnie go pogięło. Gdy nadeszło więcej wojskowych napastnicy uciekli. Jednego z nich, robotnika K. zdołał policyant przytrzymać i odstawił go do aresztu.

— Nożownictwo przybiera w naszym mieście i okolicy coraz większe rozmiary. Dla tego pan pierwszy prokurator w Olsztynie ogłasza zawezwanie, aby władze policyjne i żandarmi każdego nożownika, to jest takiego, który dobywa noża przy lada sposobności na przeciwnika, natychmiast aresztowały i odstawiły do sądu.

— Z izby karnej, 9 listopada. Mistrz kowalski Walenty Braun z Bartólt skazany został za obrazę listowną wójta p. Käs wurm na 10 marek kary lub dwa dni więzienia. —

si, że nikt się jej woli nie sprzeciwiał. Nazajutrz Pawłowa, wzięwszy na wóz wieprzka, usadowiła się na koźle obok Antka i wyruszyła na jarmark.

W drodze układała w głowie, co kupi sobie i dzieciom. Zamyśliła się głęboko i nie zważała, że wieprzak odzywać się przestał. Dopiero pod samem miasteczkiem obejrzała się na swego wychowanka i aż na niej skóra ścierpła. Widzi wieprzka z głową spuszczoną i ryjkiem zapienionym.

Skoczyli do niego oboje z Antkiem, rozwiązali postronki, spaścili na ziemię... Na niego jednak wszystko nie zdało! Wieprzak chrząpnął raz jeszcze i wyciągnął się jak długi.

Pawłowa lamentować w głos poczęła:

— Oj, sieroty my, sieroty! Niema nad nami nijakiego zmiłowania! Za cóż ja teraz nieszczęśliwa pokupuję obuwię i odzienie? Czemu ja konie przez wiosnę pożywię?

— A mało to Maryśka nazarabiła przy sągach? Sięgnijcie jeno do pończochy, to grosza znajdziecie! — zawołał głośno Małas, który wraz z wielu innymi nadjechał i zatrzymał konie przy furze Kołaczowej, żeby zdechłemu wieprzkowi się przyjrzeć.

— Taki to babski rozum! Do chłopskiej roboty się bierze, a wieprzka zmarnuje. Wam tak ze wszystkim pójdzie, jak ludzi nie posłuchacie!

Pawłowa spojrziała przez lzy na Małasa, ale nie było czasu na rozmowę. Trzeba było wieprzka zakopać, a potem dojechać do miasteczka, by za kopę jaj wiezionych w koszyku kupić soli i okrasę.

Powróciwszy z jarmarku do domu, biedna Pawłowa na nowo lamentować zaczęła, i wyrzekać na swoją dolę, na biedę w chałupie, a w końcu na Marysię, że ją do sprzedaży wieprzka namówiła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Parobek Józef Hill z Siostr, który 7 września b. r. bez żadnego powodu pobił grubym kijem robotnika Antoniego Bader, skazany został na 3 miesiące więzienia. — Apelacja montera A. Schafrin z Hoerde, który przez sąd ławniczy w Wartemborku za kradzież skazany został na 8 dni więzienia, została odrzucona. — Apelacja Ludwika Stanek z wybudowania w Dybowie, która przez sąd ławniczy w Pasymie za pokaleczenie skazaną została na 20 m. kary, lub 4 dni więzienia, została odrzucona. Zna chałupnika Helena Bodeda z Opaleńca skazaną została przez sąd ławniczy w Wielbarku za obrazę strażnika granicznego Rauschke na 20 marek kary, lub 4 dni więzienia. Apelacją jej przeciw temu wyrokowi izba karna odrzuciła. — Również odrzuconą została apelacja czeladnika mularskiego Jana Paetsch z Naglad, który przez sąd ławniczy w Olsztynie skazany został za pobicie i obrazę na 2 miesiące więzienia i 15 marek kary, lub jeszcze 5 dni więzienia. — Czeladnik ślusarski Franciszek Nieswandt z Ostrudy, który przez tamtejszy sąd ławniczy skazany został za kradzież na 14 dni więzienia, założył apelację. Izba karna zmniejszyła mu karę na 3 dni więzienia. — Apelacja Gotliba Szykowskiego z Rychnowskiej Woli, który wyrokiem sądu ławniczego w Ostrudzie za pobicie skazany został na 1 tydzień więzienia, została odrzucona.

— Wczorajszej niedzieli odbyło się w „Koperniku“ zebranie katolików, na którym postawiono kandydatów do mających się odbyć we środę i czwartek wyborów reprezentantów miejskich. W trzeciej klasie, która wybiera w środę, postawiono jako kandydatów: na lat sześć pp. J. Hosmanna, sekretarza kolejowego Ehlertha, mistrza krawieckiego Steppuhn i mistrza rzeźnickiego N. Klein; na 1 rok kapitalistę p. Gedigk. W drugiej klasie postawiono kupca p. Hermana, hotelistę R. Rogallę i wysłużonego kierownika lokomotywy Krause.

— Zandarm p. Westphal w Dywitach został zawieszony w urzędzie.

\* **Wartembork.** Kapitalista p. Gauer, który niedawno temu przeniósł się ztąd do Królewca, zmarł tamże zeszłego czwartku.

\* **W Dolnych Kapkach** znaleziono na polu trupa nieznanego kobiety. Zapewne będzie to żona chałupnika Berta Wiechert z Buchwałdu, która cierpiąc na umyśle zginęła z domu i błąkała się w okolicy.

\* **Gilawy.** Skutkiem spłoszenia się koni dostał się zeszłego piątku syn gospodarski Edward Otta pod wóz, przyczem złamał sobie lewą rękę. Po założeniu pierwszego opatrunku odwieziono rannego do lazaretu w Wartemborku.

\* **Szczytno.** Nowy tutejszy kościół katolicki zostanie w przyszłą niedzielę, 19 listopada poświęcony. Rano o 8 w starym kościółku odprawi się ostatnia msza św., poczem pójdzie uroczysta procesja zamtąd przed nowy kościół, który poświęcony zostanie nasamprzódna zewnątrz, następnie wewnątrz. Po poświęceniu zostanie Najśw. Sakrament przeniesiony z starego kościółka do nowej świątyni, poczem będzie kazanie niemieckie. Po ewangelii, w czasie uroczystej sumy, będzie kazanie polskie.

\* **Szczytno.** Gospodarzowi Lumie z Linowa ukradł ktoś na ostatnim tutejszym jarmarku wóz z koniami. Przypadkiem udało się stróżowi nocnemu w Bartnej stronie spłoszyć złodzieja i zatrzymać furmankę.

\* **Lec.** Pewien kapitalista postrzelił na polowaniu z nieuwagi zaprzyjaźnionego gospodarza i ugodził go właśnie pod okiem. Czysty przypadek, że wzroku nie nadwężono.

\* **Etł.** Dawniejszy landrat łecki, Karol v. d. Gröben, otrzymał teraz swoje ostatnie teczne zamianowanie na dyrektora policyjnego w Ryxdorfie pod Berlinem. — Służącym i kelnerom z hotelu „Kronprinz“ spaliły się wszystkie rzeczy, a jednej dziewczynie nawet oszczędności w kwocie 80 marek. Kelnerzy zabezpieczają zwykle swoje suknie u towarzysztw.

\* **Olecko.** W Babkach stracił gospodarz córęczka St. wpadła na nieszczęśliwy po-

darz Cyplis przez pożar stóg paszy, a majątkarz Müller 2 stogi słomy. — Karczma „Bergschlösschen“ za jeziorem zgorzała w nieobecności właściciela Kowalewskiego i jego rodziny. Zdaje się, że ogień został podłożony. — Chłopiec Dusny z Dąbrowskiego zranił sobie bosą nogę gwoździem. Ponieważ rodzice nie uważali za potrzebne poradzić się lekarza, nastąpiło zakażenie krwi i musiano mu nogę do kolana odjąć. — Stary pastuch Lehmann w Ehelchach powiesił się w dole od kartofli. Powodem rozpaczliwego kroku była długiotrwała choroba.

\* **Królewiec.** Jak rozuzdaną jest dzisiejsza młodzież szkolna, o tem świadczy wymownie następujący wypadek: Jakiś chłopak, którego gromada towarzyszy gniewała, strzelił do nich z rewolweru, a kula uderzyła jednego z chłopców w szczękę i wybiwszy mu dwa zęby, wyszła ustami. Młodego złoceńcę uwięziono.

\* **Elbląg.** W Rycwałdzie (Herzogswalde) powiesił się syn posiadziela Loscha, kiedy miano go aresztować za podpalenie domostwa Stepphunów.

\* **Z Sztumskiego.** Powózkę, skradziono przed kilku dniami właścicielowi Jahnowi z Podstolina, przytrzymano w Elblągu i odstawiono właścicielowi. Skradli ją dwaj głuchoniemi robotnicy i chcieli w drodze wraz z koniem sprzedać, co im się nie udało.

\* **Z Swieckiego.** W poniedziałek przed południem powiesił się w Wiągu posiadziela Dobrzyński w swojej stodole. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

\* **Osie.** Na tutejszych zabudowaniach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Trzyletnie dziecko chałupnika Gutzmanna w nieobecności matki wpadło w kocioł gorącej wody i zmarło wkrótce potem wskutek poparzenia.

\* **Z Chełmińskiego.** W Stolnie zakradli się w poniedziałek w nocy złodzieje do biura na dworcu, lecz musieli pójść z kwitkiem, bo pieniędzy nie było. — W M. Czystem w biały dzień zakradli się złodzieje do mieszkania nieobecnego, w domu nauczyciela, lecz spostrzeżono go i przeszkodzono mu w „pracy“. Trafił jednak widocznie na ludzi miękkiego serca, bo odebrano tylko papiery, wystawione na nazwisko G. Priedrigkeita z Prus Wschodnich, poczem go puszczono.

\* **Sępólno.** Podczas przewozu przesyłek pocztowych z biura pocztowego na dworzec we wtorek wieczorem zaginął list, zawierający 940 m. Kupcowa W. znalazła w pobliżu urzędu pocztowego mieszek pocztowy, zawierający około 7000 m. — Wóz przejechał we wtorek dziecko posiadziela F. z Dzidna: w kilka godzin potem wyzionęło ducha.

\* **Z Brodnickiego.** Przyaresztowano listowego Petę z N. za sprzeniewierzenie w urzędzie i sfałszowanie kwitów pocztowych.

\* **Gdańsk.** Na 1000 m. kary skazał tutejszy sąd ławniczy prokuratora skład obuwia Sacka i Sp. Lehra za obrazę dwóch oficerów. L. sprzedając oficerom tym towar, pokłócił się z nimi, przyczem użył bardzo niedelikatnych wyrażań. W końcu wyprosił ich za drzwi. — Niedelikatności owego prokuratora pochwałać nie można, jednakże kara, jaką mu za to nałożono, jest tak wysoka, że honor oficerski powinien być uratowany.

\* **Bydgoszcz.** Car rosyjski Mikołaj II przejeżdżał z całą swą rodziną koleją przez dworzec tutejszy w czwartek o godz. 7 rano, dążąc z powrotem z Berlina do Petersburga. Dworzec zamknięto zupełnie dla publiczności. Po przystanku wynoszącym tylko 6 minut, pociąg dworski ruszył torem ku Toruniowi, gdzie przybył o godz. 8 rano. Wicekonsul rosyjski wręczył tam jednemu z otoczenia cara paczkę pierników dla małych księżniczek. Z rodziny carskiej nikogo nie widziano.

\* **W Miłostawiu** wydarzył się w piątek wieczorem straszny wypadek. Dwoje dzieci gospodarza St. bawiło się z innymi dziećmi w „ukrytego“. Pięcioletnia

mysł skrycia się w słomie na wozie. Wtem przyszedł starszy brat dziecka z widłami, a zrzucając słomę, przebił małą siostrzyczkę na wylot. Wśród okropnych męczarni zmarła dziecina wkrótce potem. Na wieść o nieszczęściu matka dziecka dostała kureczy i obawiają się, iż dostanie pomieszczenia zmysłów.

\* **Z Katowic** donoszą, że we wsi Granica napadnięto w pomieszkaniu własnym pewnego lichwiarza i zakłuto nożami. Mordercy zabrali 14 tysięcy złotych gotówką. Dotychczas sprawców nie wyśledzono.

\* **W Berlinie** na cmentarzu jerozolimskim znalazł onegdaj robotnik Bollmann 4000 marek w złocie, które przechował w kufrze. Po południu tegoż dnia przybył do mieszkania Bollmanna nieznanemu mu mężczyzna, a przedstawivszy się za komisarza kryminalnego, otworzył kufer siekierą i zabrał worek z pieniędzmi. Owym „komisarzem kryminalnym“ jest podobno woźny kasowy Leisdorf, który niedawno sprzeniewierzył 15,000 m. a policyi nie udało się go dotąd pochwycić.

\* **W Koblency** temi dniami stanął przed bramami więzienia, z którego był uciekł, pewien złoceńca, prosząc o łaskawe przyjęcie. Wedle jego relacji, przybył on wprawdzie po ucieczce z więzienia do domu szczęśliwie, ale żona zgotowała mu tak „wspaniałe“ przyjęcie, że zrobiwszy na lewo w tył zwrot, przybył z powrotem szukać przytułku w opiekuńczych murach więziennych, albowiem wybierając jedno z dwojga złego, pomiędzy żoną a więzieniem, uznał dla siebie więzienie za złe mniejsze.

\* **W Bonn** pojedyńkowało się dwóch jednorocznych z tamtejszego 160 pułku piechoty na pistolety. Jeden z nich otrzymał tak ciężką ranę, że w kilku godzinach skończył. Powodem pojedynku była sprzeczka.

\* **Hamburg.** Przytrzymano tu 14 letniego chłopca z Nordhausen, który zabrawszy matce swej 800 m. uciekł i nakupiwszy broni chciał jechać na pomoc Burrom w Transwalu. Miał nawet kcnia przy sobie, gdy mu zaś bieda zajrzała w oczy, chciał go sprzedać i to go wydało.

## Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 11 listopada

Bydła rogatego spędzono 2920 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyższej 7 lat stare 62—66 m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne 57—61 m., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze 54—55 m., IV kl. lichy odżywione każdego wieku 50—53 m. Stado niki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. 59—63 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odzyw. starsze 54—57 m., III kl. lichy odz. 50—53 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — , — m. II. ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat 55—56 m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 53—55 m., IV kl. średni odzyw. krowy i jał. 51—53 m. V., kl. słabo odz. krowy i jał. 48—50 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 948 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 75—78 m. II kl. średnie tuczne dobre ssaki 71—73 m., III kl. słabsze ssaki 58 do 66 m., IV kl. starsze słabo odz. 45—53 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 6606 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 62—65 m., II kl. starsze skopy 54—58 m., III kl. średnio ozyw. skopy i owce 46—53 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 22—31 m. Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 7002 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> oku stare, a) 51 m. o) serniki — — — II kl. mięsiste 49—50; III kl. słabo rozwinięte e) 46—48; IV kl. stare świnie a) 44—46 marek.





## Mniemanie,

że Kathreinerowa kawa słodowa Kneippa jest niczem innym jak zwyczajnie palonym jęczmieniem, jest zupełnie mylnie.

Podczas gdy taki jęczmień daje mdły, przypalony napój, posiada prawdziwy »Kathreiner« z powodu swego opatentowanego sposobu zestawienia w wysokim stopniu smak i zapach kawy ziarnistej, jest naczyniem smacznym a przytem zdrowym.

## Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.

Polecam wielki wybór

trumien metalowych i drewnianych

z pięknymi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiękшення wewnętrzne, poduszki, deki itd.

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków

**ANTONI JACKOWSKI,**

ulica Koronna (Kronenstrasse) 25 i 26.

w bliskości młyna p. Sperl, za restauracją „Bürgergarten“.

## J. MARETZKI

dawniej Hermann Cohn,

Górne Przedmieście 9.

OLSZTYN,

Górne Przedmieście 9.

poleca swój stósownie do nowego czasu urządzony wielki

skład sukna, towarów łokciowych, modnych, jedwabi i konfekcyi

połączony z

### garderobą męską

gotową i według miary, kożuchów itd.

futer na spacer i do podróży, paltotów damskich i płaszczy gotowych i według miary,

muf, kołnierzy i baretów podszewek w wielkim wyborze i deków futrzanych.

Pióra i kwap.

Maszyny do szycia.

## J. MARETZKI,

dawniej Hermann Cohn,  
Górne Przedmieście 9.

Tylko dobry towar, przy tanich, ale stałych cenach.

Zasada: Wielki obrót, mała korzyść przy ścisłej rzetelnej obsłudze.

### Zawezwanie!

Ponieważ się żenię, dla tego wzywam wszystkie te osoby, zwłaszcza dziewczyny, które rozgłaszają, że mają odemnie coś do żądania, aby się zgłosiły w ciągu 8 dni.

Olsztyn, ulica Kolejowa (Bahnstr.) nr. 26.

**Mendrina,**

pomocniczy zwrotnik kolejowy (Hilfsweichensteller).

Starsza kobieta

do dziecka potrzebna zaraz. Gdzie? powie ekspedycya „Gaz. Olszt.“

## Ucznia

do mego składu towarów kolonialnych i porcelany przyjmę zaraz.

**A. Lubowski.**

## KALENDARZE

na rok 1900:

Maryański . . . . .	60 fen.
Katolik . . . . .	50 fen.
Piast . . . . .	50 fen.
Święta Rodzina . . . . .	50 fen.
Przyjacieli Rodziny . . . . .	30 fen.
Nadwiślanin . . . . .	20 fen.

poleca Drukarnia „Gaz. Olszt.“

Około

30 kószek pszczoł

ma na sprzedaż

**Józef Ziemecki**  
w Stekinach.

Z powodu choroby chcę sprzedać moją

## posiadłość,

składającą się 40 mórg roli, inwentarz żywy i martwy, zasiew i wogóle wszystko razem.

Jondorf, przy Olsztynie.

**Tomasz Ziencowski.**

Olsztyńskie

## piwo „Waldschlösschen“

jasne i ciemne polecam zawsze świeże i znakomitej dobroci.

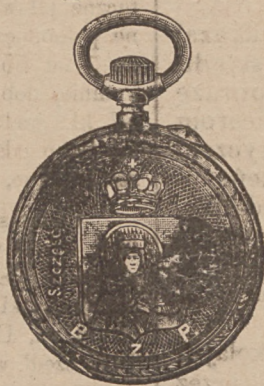
18 beczki 3 m.,

przy odbiorze całej beczki taniej. Skład i pierwszy warszawski dom wysyłkowy.

**P. Hirschberg**  
w Wartemborku.

Jedynie najtańsze i najrzetelniejsze zakupna źródło

najlepszych zegarków i biżuterii.



Zegarki srebrne męskie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., nikłowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki**, po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósownie miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek dajemy na 5 lat piśmienną gwarancją. Zamówienia i podziękowania ze wszęch stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciążony** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyłamy darmo i franko.

**Waleryan Cichowicz**, polski fachowy zegarmistrz  
w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen.)